WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 78. Bochum, wtorek, 7 lipca 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Zdanie Niemca o germanizacyi.

W zeszycie lipcowym pisma „Preuss. Jahrbücher“ pisze znany prof. Delbrück, który już kilkakrotnie przemawiał bardzo rozsądnie przeciwko gwałtownej germanizacyi, co następuje:

„Na co ten zatrważający serca przymus germanizacyjny w szkole, który nietylko germanizacyi nie popiera, ale przeciwnie stawia jej jak najsilniejsze przeszkody? We wszystkich naszych dzielnicach kresowych, zamieszkałych przez obcoplemienną ludność, wywołała nasza despotyczna biurokracya szkólna prawdziwie zaciekłą opozycyę narodową. Biurokracyi tej mamy do zawdzięczenia, że zdobyliśmy sobie za granicą smutną sławę państwa barbarzyńskiego, podczas gdy na wewnątrz wyniknęły z tego same tylko przykrości.

„Francuzi umieli zamienić Niemców na dobrych Francuzów, my zaś nie zdołaliśmy tych Rodaków naszych na Niemców przerobić. W Poznańskiem skarżymy się, że germanizacyi przeszkadzają głównie księża katoliccy. Ale w Szlezwiku nie ma duchowieństwa katolickiego a przecież i tam germanizacya najmniejszego nie odnosi skutku, lecz wywołuje gorycz i rozdrażnienie. Więc błędy muszą być po naszej stronie.“

Szkoda tylko, że rozsądniejsze głosy takie, przemawiające przeciwko gwałtownej, przymusowej germanizacyi w szkole, przygłuszane bywają wrzawą szowinistyczną.

Hakatyści na Mątwach.

Z zupełnie wiarogodnego źródła otrzymał „Dziennik Kuj.“ następującą wiadomość:

„Gdy uczestnicy wycieczki „Sokoła“ inowrocławskiego, wracając z Szarleja, wysiedli w Mątwach na ląd, i gdy pram, który ich przywiózł, odbijał od brzegu, zbliżył się do przewoźników jeden z urzędników fabryki mątewskiej p. Goecke i zapytał, coby to było za towarzystwo? A gdy mu odpowiedziano, że to Towarzystwo „Sokół“ z Inowrocławia; zawołał do przewoźników:

„Haben Sie nicht eine Bombe, um diese Gesellschaft in die Luft zu sprengen“.

„Nie macie bomby, aby towarzystwo to w powietrze wysadzić?“

Wymowniejszego i dosadniejszego dowodu, jakiemi to uczuciami przejęci są hakatyści względem swych współobywateli, nie potrzeba chyba. Bomby były dotychczas tylko bronią anarchistów, teraz widocznie przejęli je do swego arsenału także rycerze trzech liter. Głośne to publiczne odezwanie się hakatysty mątewskiego i to w obecności a nawet wprost do Polsków, dowodzi, do jakiego to już stopnia spotęgowała agitacya spółki hakatystów wśród współobywateli naszych niemieckich nienawiść do Polaków. Może władze królewskie poznają z tego wypadku, z tego odgrażania się „bombami“, jak „miłem“ musi być dla spokojnych poddanych polskich pożycie z tego rodzaju „współobywatelami“, a niechże się zastanowią i nadtem, do jakich to następstw podobne zajścia doprowadzić muszą.“

Trzeci zlot Sokołów

odbył się w dniach 28, 29 i 30 czerwca b. r. w Krakowie. Stowarzyszenia pod nazwą Sokół mają na celu ćwiczyć siłę ciała i obudzać w stowarzyszonych karność, której tak wielce nam potrzeba. Jak Polska szeroka, tak z różnych stron przybyło mnóstwo członków, druhami się nazywających, by społeczeństwu naszemu pokazać, co się dotychczas zrobiło, by się razem zaprzyjaźnić i podnieść na duchu. Udział w zlocie krakowskim brali także Rodacy z pod zaboru pruskiego, a nie brakło także Rusinów i Czechów. Popisy drużyny sokolskiej wszystkim bardzo się podobały, a były one dowodem, że druhowie pilnie się ćwiczą.

Ważną jest też rzeczą zaznaczenie Sokołów, że nietylko chcą wyćwiczyć i wzmocnić ciało, ale pamiętają także i o duszy, że chcą być dobrymi potomkami przodków naszych i zaznaczyć, że Polak dobry powinien być także dobrym katolikiem.

Uroczystość rozpoczęto poświęceniem gmachu „Sokoła“ krakowskiego, którego to aktu dokonał ks. dr. Stanisław Spis, kanonik i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dnia 29 czerwca wysłuchali Sokoli wspólnie Mszy świętej, poczem dokonał tenże ks. kan. Spis poświęcenia trzech sztandarów. Następnie udano się na Wawel, w celu złożenia wieńca na grobie Jana Sobieskiego. Przebieg całej uroczystości był wspaniały, a zakończono ją wycieczką do kopalń wielickich i puszczaniem „Wianków“ na Wiśle.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. wikary Bernard Rhode z Łasina (dawniej w Trąbkach i Kłodni) mianowany został administratorem probostwa w Działdowie.

Gdańsk. Po wyrestaurowaniu kościoła św. Birgity w Gdańsku, zabrano się teraz do odnowienia kościoła podominikańskiego, św. Mikołaja, i to naprzód prezbyteryum. Prace malarskie wykonywa p J. Bornowski z Elbląga. Przy zdrapywaniu tynku odkryto stare malowania na ścianach przedstawiające szczegóły Męki Pańskiej.

Sliwice. Kupiec tutejszy p. Wellerandt zmarł 28 z. m. w skutek picia wody selterskiej, która leżała na lodzie. Przed dwoma laty utracał syna, ucznia kwinty w Pelplinie, który umarł na dyfteryę.

Golub. Polsko-katolickie towarzystwo przemysłowe urządziło zeszłej niedzieli zabawę letnią. Były przemowy, śpiewy, i deklamacye tylko polskie. Wójt odmówił pozwolenia, lecz landrat na zażalenie nadesłał je telegraficzne.

Ciekawa rewelacya. Z dyecezyi chełmińskiej donoszą do „Gaz. Gd.“, że jeden z teraźniejszych profesorów „Collegium Marianum“ w Pelplinie pobierał pieniądze na studya z rządowego antypolskiego funduszu i tem samem zobowiązał się do krzewienia niemczyzny!!

Gniew. Podczas tegorocznych manewrów wojskowych będą tu i w okolicy liczni żołnierze wkwaterowani. Prócz tego głównemi punktami manewrów będą: Nowe, Leśnijan i Bobowo.

W Sętalu powstał ogień dnia 27 z. m. o godzinie 7 wieczorem w stodole posiedziciela Franciszka Poszmana.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Najprzew. ks. Biskup Likowski wyjechał na kilkotygodniowy pobyt do Marienbadu. Po odbytej tamże kuracyi zamierza ks. Biskup udać się za poradą lekarską na czas jakiś na wyspę Sylt.

Gniezno. Nowy katafalk, na jakim ma w przyszłości spoczywać trumna św. Wojciecha, sprawia własnym kosztem z okazyi 900 rocznicy śmierci tego Świętego prepozyt tumski ks. Lic. Kazimierz Dorszewski.

Hakatystyczny „Landbank“ nabył z wolnej ręki z rąk niemieckich majątek Pawłowo w powiecie obornickim, obejmujący 2500 ha. obszaru. Rozległe lasy majątku tego zamierza podobno odkupić fiskus.

Ostrożnie z flądrami! Wiadomo dobrze, że przy nabywaniu fląder trzeba bardzo uważać na to, aby nie otrzymać starych fląder, które zawierają w sobie często truciznę. Doświadczył tego kupiec Placzek, zamieszkały przy ulicy Szewskiej w Poznaniu, który po spożyciu wczoraj fląder nagle zachorował. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej umarł on jeszcze tego samego dnia.

Gniezno. Była właścicielka Bieganowa pod Srodą, pani Matecka, nabyła na subhaście dobra rycerskie Rybno, należące dotychczas do pana Zabłockiego, a obejmujące obszar 478,82 hekt. Daj Boże, aby majątek ten utrzymał się w polskiem ręku!

* Ze Sląska czyli Starej Polski.

Opole. Wielebna Siostra Klara ze szpitala św. Wojciecha obchodziła dnia 2 lipca 50-letni jubileusz pełnej poświęcenia pracy klasztorną regułą przepisanej. W mieście Opolu działa czcigodna Siostra od lat 47.

Pszczyna. Proboszcz pszczyński ks. Ohl obchodził tymi dniami 50-letni jubileusz kapłaństwa.

Od Prudnika. W Łące hrabiowskiej wszczął się w środę pożar u gospodarza Rinkego, który w przeciągu kilka minut zajął stodołę wraz z budynkiem mieszkalnym. Rinke, liczący już lat 70, chciał jak najwięcej rzeczy wyratować z ognia i przytem w dymie stracił przytomność i zginął w płomieniach. Córkę jego 22-letnią, która mu pomagała, wyratowano jeszcze, ale tak poparzoną i pokaleczoną, że pewnie długo ojca przeżyje.

† **W Pokoju** umarł śp. ks. proboszcz Krause w wieku 74 lat. Zwłoki jego prze-

wieziono tu dotąd do Opola, i tu je dziś pochowano, jako w miejscu rodzinnem zmarłego. R. i. p.

Bytom. Tutejsze Towarzystwo świętego Alojzego obchodziło w niedzielę i poniedziałek 28 i 29 marca srebrny jubileusz swego istnienia. Była to wspaniała uroczystość. Pochód przez miasto w niedzielę był niezmiernie długi, a cztery kapele przygrywały. Liczne towarzystwa z całej okolicy, a nawet z dalszych stron były reprezentowane.

Brzenskowice. Górnik Hornik wpadł w sobotę wieczorem do 30 metrów głębokiego szybu na kopalni Mysłowickiej. Ciężko rannego odwieziono do lazaretu w Mysłowicach. Tam jednakże jeszcze tej samej nocy oddał Bogu ducha.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Pogłoski o przesileniu ministeryalnem. Podczas kiedy „Hamb. Korr.", „Köln. Ztg." i „Post" zaprzeczają uporczywie utrzymującym się pogłoskom o nastąpić mających wkrótce zmianach w pruskiem ministerstwie, donoszą z Berlina do „Köln. Volksztg." że po odrzuceniu wręczonej przez ministra skarbu Miquela prośby o dymisyę, postanowił minister oświecenia dr. Bosse stanowczo ustąpić. — Należy zaczekać, o ile wiadomość ta jest prawdziwą, w każdym razie dowodziłaby ona, że pomiędzy obu tymi ministrami panuje nieporozumienie, które zakończyć się tylko może ustąpieniem jednego z tych mężów stanu.

Rzym. Papież przyjmował w tych dniach deputacyę węgierskich katolickich duchownych i przy tej sposobności uczynił kilka uwag o o stosunkach węgierskich. Papież miał powiedzieć, co następuje: Wiem, że lud węgierski jest pod względem ekonomicznym dobrze postawiony i przywiązany do wiary swych przodków, dla tego też spodziewam się dla was pomyślnej przyszłości. Dalej zauważył Papież: Wolnomularstwo i pieniądze żydowskie — i za te pieniądze utrzymany liberalizm — oto najniebezpieczniejsi przeciwnicy, powolnie gubiący dobroduszny i nie zawsze samowiedny naród węgierski.

Rzym. Ojciec św. wydał instrukcyę dla węgierskiego duchowieństwa, jak się ma zachować wobec nowego prawa kościelnego na Węgrzech i wobec coraz bardziej szerzącej się niewiary w tym kraju. Instrukcya zawiera w 12 punktach różne mądre rady i wskazówki, zachęcające głównie stan kapłański do gorliwości w służbie Bożej nietylko po kościołach, ale także w codziennem życiu społecznem.

Pod punktem 9 występuje instrukcya papieska energicznie przeciwko szowinizmowi w zakresie spraw kościelnych. W instrukcyi stoi wyraźnie: Biskupi niechaj napominają proboszczy i katechetów, ażeby katolikom nie mówiącym po węgiersku nie wykładali prędzej nauki religii, dopóki się nie przekonają, iż zupełnie płynnie mówią po węgiersku. Tego wymaga tak dobrze wieczne zbawienie dzieci, jak i dobro państwa. Tak samo niech proboszczowie i ich wikaryusze nie posługują się węgierskiemi kazaniami prędzej, aż przekonają się gruntownie, że ich zrozumieją dobrze słuchający. Jeżeli dzieci w parafii należą do różnych narodowości, a nie rozumieją po węgiersku, to niechaj proboszczowie się starają, ażeby słowo Boże w ich ojczystym języku było udzielane.

Niechaj instrukcya ta stanie się także wskazówką dla tych duchownych na Śląsku, Prusach Zachodnich i na Warmii, którzy gwałtem pragną zaprowadzić język niemiecki w kościele.

Wiedeń. Kardynał Agliardi oświadczył komitetowi lwowskiego wieca katolickiego, że wcale udziału we wiecu wziąść nie może, ponieważ wręczył już cesarzowi Franciszkowi Józefowi dekret papieski, odwołujący go z Wiednia na stały pobyt do Rzymu.

Konstantynopol. Rząd turecki usłuchał usilnych przedstawień reprezentantów obcych mocarstw i polecił nowemu gubernatorowi Krety ogłosić zupełną amnestyę dla powstańców. Traktat halepski ma być ściśle dotrzymanym. Powstańcy nie myślą jednak broni złożyć, w czem zachęca ich prasa grecka, która coraz głośniej domaga się przyłączenia Krety do Grecyi. Zgromadzenie narodowe kreteńskie nie zebrało się dotąd. Aby przeszkodzić dalszemu rozlewowi krwi, radzą ambasadorowie rządowi tureckiemu wycofać wojska z wyspy, co ich zdaniem wpłynie uspokajająco na wzburzone umysły ludności kreteńskiej. Bodaj jednak rząd turecki posłucha tej rady.

Petersburg. Rząd rosyjski zaczyna się znowu okazywać względniejszym dla żydów. „St. Pet. Wiedom." podają wiadomość, że minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, dozwalające żydom zagranicznym, bez względu na zajęcie, przyjazdu do Rosyi. Paszporty jednak tych żydów muszą być zaopatrzone w wizę konsula rosyjskiego, na którą pozwolenia udziela ministerstwo spraw wewnętrznych.

W Armenii wre także na dobre. Dokonano znowu wiele aresztowań między Armeńczykami. — W okolicy Wan przyszło znowu do rozruchów. Kurdowie napadali i łupili domy okolicznych mieszkańców. Władze donoszą, że wielu Armeńczyków przeszło znowu za perską granicę.

W Chinach w Szantung wybuchło nowe prześladowanie chrześcian. Donosi o tem tamtejszy wikaryusz apostolski, biskup Anzer.

Z różnych stron.

W Bickern uderzył piorun w dom p. Koeniga przy ulicy Herner Str., ale go nie zapalił.

Hofstede. Na cesze „Constantin" przejechała lokomotywa cechowa górnika A. Friedhofa, który na miejscu został trupem.

Horst-Emscher. Rząd zezwolił na budowę nowego kościoła katolickiego.

Asseln. Po oddzieleniu gminy kościelnej Asseln od Courl utworzona zostanie także osobna gmina szkólna.

Ważny wyrok dla towarzystw wydał najwyższy sąd administracyjny (Kammergericht), według którego przewodniczący towarzystw, wpływających na sprawy publiczne, tylko takie zebrania policyi zameldować potrzebują, na których rzeczywiście sprawy publiczne mają być omawiane.

Burmistrz S. w Luckenwalde nie pozwolił na odbycie zebrania publicznego socyalistów w dzień „Buss- und Bettag". Na zażalenie orzekł prezes rejencyjny, iż zakaz nie był prawny a urządzający zebranie zaskarżył burmistrza o zwrot 9 marek kosztów za ogłoszenia i wynagrodzenia dla właściciela sali w wysokości 15 marek. Sąd skazał burmistrza na zapłacenie 9 marek, odrzucając dalsze żądania. Skazany założył wprawdzie apelacyę, lecz i najwyższy sąd administracyjny wyrok potwierdził.

Młody bohater.

(Ciąg dalszy.)

Ale książę nic na to nie odrzekł, tylko obracając się do swoich oficerów, rzekł do nich coś po francuzku, czego Janek nie zrozumiał. W tejże chwili zadudniała ziemia i na dziedziniec pałacu wpadł pędem, na spienionym koniu jakiś mężczyzna i krzyknął:

— Mości książę, Austryacy.

Wówczas książę, którego bohaterska twarz nie zadrżała nawet, zakomenderował głosem spokojnym, donośnym:

— Na koń!

I gdy co żyło tylko z pomiędzy ułanów, poczęło dosiadać koni, kobiety zaś przestraszone, poczęły płakać i uciekać do pałacu, książę zbliżył się do Janka, podniósł go do góry, pocałował i pokazując swemu wojsku, rzekł:

— Mości panowie, oto dzielny chłopiec! czy wart nagrody?

— Wart, wart! — odezwali się głośno żołnierze.

Wtedy książę zdjął z siebie złoty krzyżyk i zawiesił go Jankowi na szyi, mówiąc:

— Oto masz mój chłopcze, w nagrodę za twoje trudy.

Janek miał oczy pełne łez, ze wzruszenia nie mógł przemówić.

A książę pocałował go jeszcze raz i siadając na konia dodał:

— Mam nadzieję że zobaczymy się jeszcze!

I kłaniał się, przykładając rękę do ułanki, przerażonym kobietom, które go żegnały powiewaniem chustek, płaczem i błogosławieństwem, poczem stanął na czele swgo plutonu i wyprowadził go za bramę pałacową. Janek pobiegł za nimi, żeby się przypatrzeć jeszcze lepiej temu rycerskiemu księciu i temu ślicznemu wojsku, które z brzękiem szabel, z furkaniem trójbarwistych chorągiewek, z rażnem parskaniem koni, wysunęło się na szeroką ulicę wioski.

Kiedy tak Janek stoi i patrzy z żalem za odjeżdżającymi, nagle zadudniała ziemia i z okrzykiem: „Vorwärts"! z gołą szablą w ręku, wzniesioną do góry, na czele huzarów, pędzących co koń wyskoczy, ukazał się znany nam już rotmistrz von Lampe. Maleńkie jego oczy, wytrzeszczone okropnie, świeciły jak karbunkuły, usta śmiały się jakimś strasznym, szyderskim śmiechem, duże, rude faworyty wiatr mu rozwiał, a w szabli wzniesionej do góry, słońce zapalało oślepiające iskry. Za nim, za swoim rotmistrzem, pędziła także z szablami podniesionemi gromada huzarów w ściśniętych szeregach, szóstkami, nie mogąc się rozwinąć w ciasnej uliczce wioski. Biegli oni straszni, rozwścieczeni z głośnym okrzykiem.

W tejże chwili, przerażony słuch Janka uderzył inny, nowy okrzyk z całkiem przeciwnej strony, to jest tej, w którą książę miał się udać. Tu w zbitej, nieregularnej masie, rwali na swych maleńkich konikach pandurzy, dzika, niesforna jazda, ubrana najdziwaczniej, uzbrojona najrozmaiciej, w spisy, szable, łuki, karabinki. Biegli oni także co koń wyskoczy, strzelając w pędzie, a strzały ich i kule poczęły gwizdać dokoła. Janek czuł, że pod nim nogi się chwieją, był przekonany, że książę a z nim jego garstka ułanów zginie bezwarunkowo. Otoczeni ze wszech stron przez przemagające siły, czyż zdołają się obronić?

— Ach, czemuż ja wcześniej nie przybyłem! — szeptał, zamykając oczy i siadając pod słupem bramy, drżały bowiem pod nim nogi, a przytem nie chciał, nie miał odwagi patrzeć na śmierć straszną tej garstki ułanów i księcia.

Przez chwilę, zamknąwszy oczy, słyszał tylko chaotyczną wrzawę, tentent koni, brzęk szabel, huk strzałów i świst kul, gdy nagle ponad tą dziką, straszną wrzawą, rozległa się donośna, spokojna komenda księcia:

— Pędem, naprzód marsz!

W tejże chwili oba szeregi, z głośnym okrzykiem, zerwały się jak wicher i rzuciły naprzód. Z pod kopyt ich koni ziemia bryzgnęła w górę, podniosły się tumany kurzu i zrobił się straszny, nie dający się opisać zamęt. Z początku nic nie było widać, tylko gromadę ludzi i koni, zwartą w strasznym, śmiertelnym uścisku, słychać było chrzęst szabel, świst uderzeń, głuche jęki. Zagłębiło się, zagotowało wszystko jak w garnku. Potem z tej gromady wybiegł jeden i drugi koń bez jeźdźca, okrwawiony, przerażony, a potem wszystko zniknęło, oddaliło się. Na ulicy ujrzał Janek kilkunastu pandurów i ułanów, którzy odpoczywali już po ciężkiej walce w spokojnym śnie śmierci, inni znów wydobywali z piersi stłumione jęki, wijąc się w przedśmiertnych drganiach.

Janka widok ten napełnił niesłychanem przerażeniem, oraz tkliwem współczuciem dla tych biedaków, których cierpienia miał przed oczami; jednocześnie z trwogą począł się rozglądać, czy w pośród nich nie ujrzy księcia, ale książę widocznie przerżnął się i gnał uciekającego przed sobą wroga.

Janek odetchnął z głębi piersi. W kilka chwil potem, ukazała się druga połowa plutonu ułanów, cofająca się powoli i wstrzymująca na sobie masę huzarów. I ci przebiegli koło bramy z wrzawą i znikli. Potem już biegli kłusem sami Austryacy, huzary, pandury, armaty. Wrzawa coraz bardziej się oddalała i cichła.

Janek, uspokojony już nieco co do losu księcia Józefa, obejrzał się dokoła. Przed pałacem stało kilka powozów i bryczek, na które z pośpiechem siadały kobiety i mężczyźni i szybko wyjeżdżali.

Kto mógł, ratował się ucieczką, bo to, co przed chwilą miało miejsce, napełniło wielkim przestrachem zwłaszcza kobiety, które nagliły do natychmiastowego wyjazdu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Liezba lokomotyw kolejowych na całym świecie ma wynosić przeszło 100,000. Z tego przypada na Europę 60 tysięcy, na Amerykę 40 tysięcy, podczas gdy w innych częściach ziemi jest tylko mała liczba. W Europie posiada ich najwięcej Anglia. licząca 17,000 lokomotyw, dalej Niemcy z 15,000, Francya z 11 tysiącami lokomotyw itd.

Wolność wyborcza w Prusach Zach. Z Starogardu piszą do „Gaz. Gd“: Radzca ziemiański p. Hagen w Starogardzie zwolnił pomocnika biórowego pana Thielasa z urzędu za to, że przy wyborach „walmanów“ oddał głos na Polaka pana Baranowskiego.

Co spożywamy? Niedawno odbyła się w Lipsku rozprawa sądowa przeciw właścicielowi sklepu z towarami kolonialnemi, nazwiskiem Röthing, oskarżonemu o fałszowanie artykułów spożywczych. Z 91 prób towarów, poddanych badaniu w instytucie hygienicznym w Lipsku, okazało się, że były prawie wszystkie fałszowane. I tak do pieprzu mielonego dodawano 8—10 proc. łodyg, 12 proc. anyżu pozbawionego oleju, tłuczonej soczewicy i sadzy. W mielonych gwoździkach było zaledwie 38 rzeczywistych gwoździków, resztę zaś tworzyło najrozmaitsze śmiecie. Szafran mieszano z dzikim szafranem (saflor) i żółtą glinką, cukier z mąką, tartem pieczywem i gipsem, a do cynamonu dodawano odpadki najgorszego gatunku. Powidła farbowano sadzą i sprzedawano je jako „prima tureckie“, przytaczając jako dowód prawdziwości ich pochodzenia ciemny ich kolor. W ten sposób fałszował Röthing prawie wszystkie towary, sprzedawane w swym handlu, a publiczność kupowała je i spożywała ze szkodą zdrowia Bóg wie jak długo, nim przypadek naprowadził władzę na trop fałszerstwa. Powodem tego, że nadużycie takie może się tak długo przeciągnąć, jest brak kontroli, za pomocą której możnaby się od czasu do czasu przekonywać, czy sprzedawane artykuły spożywcze odpowiadają warunkom pożywności i zdrowia. Kontrolę taką jednak mogliby zaprowadzić sami kupujący, gdyby zechcieli artykuły kupowane po sklepach, poddawać od czasu do czasu badaniu chemicznemu w publicznych instytutach chemicznych, któreby z pewnością pomocy swej nie odmówiły.

Berlin. W jakich rozmiarach urządzoną jest główna restauracya na obecnej wystawie przemysłowej, dają pojęcie następujące szczegóły: W restauracyi tej zatrudnionych jest 300 kelnerów, 45 kucharzy i kuchcików, 50 pomywaczek, 40 robotników, robotnic i chłopców do posługi, zwłaszcza do czyszczenia sztućców stołowych i srebra, 2 klucznice, mające dozór nad bielizną stołową, która składa się z 3500 obrusów, 30,000 serwet dla gości, 6000 serwet dla kelnerów i 3500 obrusów ogrodowych. W kawiarni restauracyjnej zajmuje się przyrządzeniem kawy „moki“ osób 20, a dział ten posiada 12.000 filiżanek. 6000 imbryków, 5000 tace i 6000 srebrnych łyżeczek. Wyszynkiem piwa zajmuje się 7 piwniczych, wyszynkiem wina 12, a mają do dyspozycyi 300 rozmaitych gatunków win i piw, 20,000 szklanek do piwa i 15,000 kieliszków. Porcelana restauracyi składa się z 8000 głębokich, 90,000 miałkich talerzy i 18,000 talerzyków do kompotu i deseru, oraz 10,000 was, sośniczek, półmisków, salaterek itd. Dodajmy do tego 12,000 noży i widelców, 6000 łyżek i 600 tac. a będziemy mieli dokładny obraz tego prawdziwego arsenału restauracyjnego. Odpowiednio licznym jest i personał administracyjny. Na jego czele stoi główny kasyer, a ma pod sobą 7 buchalterów, kilkunastu pomocników, 10 kasyerek, które odbierają zapłatę gotówką i 20, które przyjmują znaczki od służby. Restauracyę tę zadzierżawiła i urządziła znana berlińska firma Adlon i Dressel.

Synowie cesarza Wilhelma. Z Plön, miejsca stałego pobytu synów cesarza Wilhelma, gazety niemieckie donoszą: Życie książąt cesarskich płynie tu bardzo regularnie. Rano o godz. 7 zaczynają się lekcye, które trwają do godziny 12 w południe. Naturalnie pomiędzy godzinami są niewielkie pauzy. Popołudnie poświęcone jest gimnastyce, jeżdzie na welocypedach i zajęciom ogrodniczym w parku. Oprócz tego książęta uczą się jeździć konno pod kierunkiem nauczyciela wojskowego generał-majora von Deines. Niekiedy przejażdżki te są dość dalekie. Obaj książęta dobrze wyglądają na koniach i spacery te sprawiają im widocznie wielką przyjemność. Gdy zaczną się ferye dla kadetów (w początkach lipca), książęta wyjadą do swej matki do Wilhelmshöhe pod Kasslem.

Wielki pożar zniszczył w Nowym Jorku gmach amerykańskiej giełdy końskiej. Stopięćdziesiąt koni, a między tymi wiele wyścigowych, zginęło w płomieniach. Zrządzone przez ogień szkody obliczają na 300 tysięcy dolarów. Między spalonymi końmi znajduje się kłusak „Elsie G“, którego wartość wynosiła 7000 dolarów. Powozów spaliło się około 100. Największe straty — blisko 100 tysięcy dolarów — poniósł p. Wiliam K. Vanderbildt, prezes spalonej giełdy.

Przepowiednie pogody.

Po bardzo dżdżystym maju każdy pragnie pogody. Podajemy tu znaki, po których podług doświadczenia można się spodziewać pogody.

Gdy przy zachodzie słońca chmury są złocistej barwy, albo gdy niebo jest okryte pięknie ułożonemi obłoczkami, pogoda będzie na dzień następny.

Kiedy na niebie nie widać chmur żadnych i gdy przytem powietrze jest spokojne, a podniebie błękitne i wesołe, wszystko to jest oznaką pięknej a trwałej pogody.

Chmury, gdy są rzadkie, białe, prążkowate, czyli tak zwane pierzaste, wtedy zwykle bywa piękna pogoda. Częstokroć się zdarza, że po południu chmury skupiają się na niebie; jeśli prędko potem nikną i ze zmrokiem znów się pokazują, wnioskować wtedy można stałą pogodę.

Mgła, gdy opada w porze rannej. a szczególniej po wschodzie słońca na ziemię, piękną i jasną zapowiadają pogodę; kiedy podczas długiej słoty, nagle okazuje się mgła nad ziemią, jest to znakiem nastąpić mającej pogody. Na pogodę mgła ukazuje się wieczorami i rankami po nad łąkami, sadzawkami, stawami i rzekami.

Deszcz, padający z rana przed wschodem lub zaraz po wschodzie słońca, zapowiada z pewnością pogodę na czas popołudniowy.

Tęcza, jeśli się pokazuje po południu albo nad wieczorem, natenczas zwykle następuje pogoda, osobliwie, gdy temu zjawisku towarzyszy wiatr północny.

Rosę obfitą z rana, przy wypogodzonem niebie i spokojnem powietrzu, uważa się za nieomylny znak pogody i to tem pewniejszy, im dłużej z rana daje się widzieć na trawie.

Wiatr, gdy zmienia kierunek podczas słoty lub zachmurzonego nieba, zapowiada prędko nastąpić mającą pogodę. Wiatry wschodnie i południowe bywają zwykle najsuchse i najpogodniejsze.

Błyskawice nad poziomem ziemi, kiedy nie ma na niebie żadnej chmury, są oznaką ciepła, pogody, a nawet niekiedy długiej suszy.

Rzeczy martwe, zachowaniem się swojem, zwiastują pogodę i tak: Rozwalnianie i opuszczanie się sznurów od wieszania bielizny, nastrajanie się samowolne narzędzi muzycznych a zwłaszcza fortepianów, które podczas wilgoci były rozstrojone, wyprężanie się obić lub innych, które podczas wilgoci były rozwolnione; wznoszenie się prosto w górę dymu z kominów; palenie spokojne ognia na kominie; dodochodzenie głosu z większych odległości i wyraźniejsze słyszenie onego, mianowicie po długich deszczach w porze wieczornej, wszystko to przepowiada stałą pogodę na dni kilka.

Rośliny, dobrze znane pod różnemi przezwiskami ludowi naszemu, stósownie do okolic, jakie zamieszkuje, dają pewną oznakę pogody. Takiemi są:

Powój płotowy i polny, nagietek pospolity i deszczowy, kurzyślad, czyli kurzyślep, ptasia sałata, mokrzyca inaczej muchotrzew, podróżnik czyli brodawnik, dziewięćsił beprętowy.

Wszystkie te rośliny mają na pogodę otwarte kwiaty; pamiętać jednak należy, że niektóre z nich, jako podróżnik n. p. i muchotrzew tylko w porze rannej mogą służyć za wskazówkę pogody przy otwartem kwieciu, po południu zaś, czy to na słotę, czy pogodę, swe białe i żółte kwiateczki opuszczają na dół i zamykają.

Pająki i owady dają pracami swemi prawie nieomylne oznaki pogody.

Krzyżaki wielkie, ukazując się w znacznej liczbie podczas długich słot, kiedy roztaczają wielkie siatki koliste z widocznym pośpiechem jeden przez drugiego... pracując, będzie pogoda. Pająki, które w kątach izb robią na kształt półek poziome i wklęsłe z góry siatki, przepowiadają pogodę, zwłaszcza, kiedy mają wychyloną głowę z kryjówki i wyciągnięte naprzód nogi.

Pająki sufitowe, to jest te, które przed deszczem mają zwyczaj spuszczać się z sufitu czyli pułapu ku ziemi, jeżeli siedzą spokojnie i nie dadzą się spostrzegać, wskazują przez to czas pogodny.

Pająki domowe, zwane zimowemi, gdy się zbliżają ku piecowi, mróz nastąpi, również gdy spokojnie siedzą, będzie pogoda.

Pajęczyna, unosząca się w powietrzu w porze jesiennej, czyli tak zwane „babskie lato“ i czepiająca się po krzakach i polach, oznacza stałą na kilka dni pogodę.

Z innych owadów oznaczają stan pogodny:

Muchy, gdy opuszczają w znacznej liczbie mieszkania ludzkie i przestaną być uprzykrzonemi.

Krówki gnojowe czyli żuki, gdy latają licznie wieczorem.

Chrząszcze majowe, które lud wiejski chrabąszczami nazywa, gdy snują się około drzew i silnie brzęczą.

Pszczoły, gdy odlatują daleko od ulów i późno wracają, a potem siedzą zewnątrz ula w porze wieczornej.

Świetliki, które lud wiejski robaczkami świętojańskiemi nazywa, kiedy latają licznie wieczorem i mocno się iskrzą.

Komary, ślepaki, muszki polne i bąki, gdy nie są bardzo uprzykrzone.

Ryby i płazy, przedstawiają również uzasadnioną możność przewidywania pogody i tak:

Pijawki i piskorze, trzymane w szklanem naczyniu, gdy leżą spokojnie na dnie i nie mącą wody, chociaż się w niej muł znajduje.

Żabka szara, czyli wczesna. Ropucha ognista, gdy przyjemnie skrzeczy wieczorem w porze wiosennej i daleko słychać ich bąkanie.

Żabka drzewna (zielona), trzymana w naczyniu szklanem do przepowiadania zmian powietrza, w którem to naczyniu co kilka dni zmieniać wodę należy i much narzucać. aby nie zdechła z głodu; żabka ta, gdy się ma na pogodę, wyłazi ku górze naczynia, gdzie nie ma wody.

Ptactwo daje zachowaniem się swojem nieomylne przepowiednie pogody, a mianowicie:

Dzierlatki, czyli śmieciuchy, gdy spokojnie siedzą na ziemi, nie wydając żadnego zgoła głosu.

Skowronki, gdy wzbijają się wysoko i wesoło śpiewają. Jaskółki, gdy latają w górze, a z rana świergocą wesoło, siedząc na szczytach domów.

Trznadle i poświerki, gdy się nie odzywają wcale.

Kury, gdy się wcześnie nad wieczorem udają na spoczynek.

Wróble, gdy się zbierają na drzewach i świergocą.

Kruki, gdy przelatują wysoko po nad domami w porze rannej i wesoło kraczą.

Sowy, gdy odzywają się niekiedy we dnie ze swoich kryjówek.

Bąki i bekasy, gdy wydają w zaroślach i na błotach swoje właściwe głosy.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für das 3. Quartal 1896 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

__________ d. ________ 1896.

Pielgrzymka do Kevelaer

odbędzie się w niedzielę dnia **19-go lipca**

Wyjazd **z Bochum** z dworca „Präsident" o godz. 4^{20} rano. Cena biletu zwrotnego wynosi 4 marki.

Wyjazd **z Wattenschaid-Ueckendorf** o godzinie 4^{30}. Cena biletu zwrotnego wynosi 3,70 mr.

Wyjazd **z Kray,** (dokąd udać się powinni pielgrzymi z Gelsenkirchen, Braubauerschaft, Steele itd.) o godz. 4^{45}. Cena biletu 3,60 mr.

Wyjazd **z Essen** (rheinisch) o godzinie 5 z rana. Cena biletu 3.40 mr. W Kevelaer staje pociąg o godz. 7^{40} z rana. Z Kevelaer wyruszy pociąg z powrotem o godz. 6-tej wieczorem.

Uwaga. W pielgrzymce brać mogą udział wszyscy Polacy, a więc także nieczłonkowie i niawiasty. Ksiądz polski będzie w Kevelaer, więc będzie sposobność do spowiedzi św.

Karty prowizyoryczne nabywać można u prezesów Tow. polskich, a na dworcu zostaną karty prowizoryczne zamienione na bilety.

Za komitet: **Jan Piłowski, Essen,** (Ruhr) Kaupenstr. nr. 44.

Zaproszenie!

Towarzystwo św. Jana Nepomucena w Magdeburgu ma zaszczyt jak najuprzejmiej szanowne Towarzystwa jako i wszystkich Rodaków w okolicy Magdeburga zamieszkałych bez względu na prywatne zaproszenia, których nieszczędziliśmy, ale dla braku adresów nie jest możebnem wszystkich zaprosić listownie, więc niniejszem zapraszamy na **zabawę** urozmaiconą tańcami, deklamacyami i teatrem, mającą się odbyć dnia **19-go lipca** br. na głównej sali „Fürstenhof", Prälatenstrasse. nr. 23, wchód z Victoriastr. Początek o 4-tej godz. po poł. Liczymy na liczne przybycie szan. Towarzystw jako i życzliwych nam współrodaków, zasyłamy nasze serdeczne pozdrowienie **Zarząd,**

Towarzystwo świętego Walentego w Bickern

podaje swym członkom i Rodakom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 12-go lipca obchodzi swą

6-tą rocznicę istnienia,

która się będzie składać z śpiewu, koncertu, a wieczorem będzie odegrany teatr pod tytułem: „Łazęga Zbijobruk". Towarzystwa, które zaproszenia odebrały mają wstęp wolny, nieczłonkowie płacą wstępnego 50 fen. Prosimy zaproszone Towarzystwa przybyć z chorągwiami godzinie 3½, gdyż o 4-tej będzie pochód do kościoła. **Zarząd.**

Wszystkie sprzęty domowe i kuchenne,

jakoto: ogniska, szafki, łóżka, pościel, stoły, krzesła i t. d. sprzedaję po cenach umiarkowanych. Wypłata częściowa dozwolona.

JONAS COSMANN, Herne,
von der Heidstrasse nr. 17.

Dzieje Polski

do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. a z przes. 1,90 m., z oprawą 2,50 m., z przes. 2,80 m.

Zakład kościelno-artystyczny

J. Szpetkowskiego

w Poznaniu ul. Berlińska nr. 15,

poleca

Chorągwie rzymskie i sztandary

dla kościołów i towarzystw, z obrazami malowanemi jako i artystycznie haftowanemi.

Chorągwie dla Towarzystw i Bractw

podług rysunków, których wybór nadsyłam.

Cenniki, oraz próby materyałów franko.

Najlepsza książka do nabożeństwa:

Boże bądź miłościw.

Książkę powyższą polecamy w następujących oprawach:

W skórke, brzeg marmurowy: Cena 1,30 mr., z przesyłką 1,50 mr.

W skórkę, brzeg złocony: 1,80 mr., z przes. 2,00 mr.

W skórkę, brzeg złoty, z okuciem i zameczkiem: Cena 2,50 mr. z przez. 2,70 mr.

W emalię białą lub kolorową, z okuciem i zamkiem, grzbiet aksamitny. Cena 3 mr., z przesyłką 3 mr. 20 fen.

W emalię białą, wykładaną, z medalikami, okuciem, zamkiem itd.: Cena 4 mr. 50 fen., z przesyłką 4 mr. 70 fen.

Sprzedaż tylko za gotówkę. Wysyłkę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Obrazy narodowe.

Sobieskiego, Kościuszki, pieszo i konno. w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr., bez ram po 50 fen.

Prosba!

Z powodu zagubionego adresu do **Franciszka Wolnego** rodem z Szurkowa w pow. Rawickim, upraszamy go. jako i tych, którzy wiedzą o jego pobyciu, o łaskawe nadesłanie nam tegoż.

Z szacunkiem
L. Tacka z żoną,
MARTEN I. nr. 73.

Służąca Polka,

która potrafi prać i zna wszelkie roboty domowe, może się żgłosić zaraz.

J. Switała, w Herne,
von der Heidstr. nr. 34.

Urządziłem

w Wanne,

drugie biuro

i mam pokój do rozmowy w restauracyi **„Kaiserhof"**, (Bahnhofstrasse) każdy poniedziałek od 9-tej aż do 1-szej i w czwarrek od 3-ciej aż do 7-mej godziny.

Gelsenkirchen, Bahnhofstr. 5, dnia 3-go lipca 1896.

Alexy,

adwokat.

Szan. Rodaków znajdujących się na obczyźnie, którzyby wiedzieli gdzie się znajduje **Bartłomiej Adamczewski,** urodzony w Antoniewie pod Zerkowem liczący 26 lat, prosimy o łaskawe doniesienie nam. Jego bracia

Wojciech Adamczewski,
Jan Adamczewski,
OBERHAUSEN II, Steinstr. 13.

Najlepsze i najtańsze źródło do zamawiania

ubrań męzkich

z najnowszych materyj.

Jan Kołecki,
Bickern pod Wanne,
(naprzeciw katol. kościoła).

Podziw wzbudzające

szkło powiększające

można nabywać u mnie za

tylko 1,50 mr.

(które za poprzedniem nadesłániem 1,80 mr. franko posyłam).

Szkło powiększające odznacza się tem, że każdy przedmiot 400 razy powiększony widzieć można, dla tego pył i dla oka niewidzialne robaczki tak są wielkie jak maik.

Szkło moje powiększające, — zwane po niemiecku „Wander-Microscop" jest nieodznownie potrzebne do nauki botaniki i zoologii i **dawno już pożądanym przyrządem domowym,** do podszukiwania wszystkich artykułów spożywczych, czy nie są fałszowane i mięsa, czy nie zawiera trychin. W ostatnim czasie szkodliwe zarazki znajdujące się w zepsutem mięsie i serze spowodowały śmierć niejednego człowieka. Zyjące w wodzie, a ludziom okiem dostrzedz się niedające małe zwierzątka widzieć można, jak wesoło w wodzie pływają.

Prócz tego zapaotrzone jest powiększające szkło w przyrząd dla **posiadających krotki wzrok,** za pomocą którego i najmniejsze pismo czytać mogą. Dokładny sposób użycia dołączony jest do każdego pudełeczka. Sprowadzać można od

J. Kann, Hamburg I.

Królewicz Lel.
Cena 15 fen., z przes. 18 fen.
Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Nowe książki.

Zywot św. Jana Egipskiego cieśli. Cena 50 fen., z przes. 55 f. — Zywot św. Baldomara, kowala. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Tomasza a Kempis o samotności i rozmyślaniu. Cena 20 fen., z przes. 23 fen. — Prawdy wieczne. Cena 65 fen., z przez. 75 fen. — O najświętszem Sercu Jezusowem. Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr. — Zywoty św. sług: Tropes'a, Onezyma, Nereusza, Tryfona, Juliana, Ischiryzona. Cena 1,50 mr., z przes. 1,60 mr. — Zywoty św. sług: Symfroniusza, Cypryana, Prota i Jacka, Kastulusa, Anicetego. Cena 1,50 mr., z przes. 1,60 mr. — Dziatki Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Cena 25 fen., z przes. 30 fen. — Zywot św. Guilielma, patrona piekarzy. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Różaniec, rozważany w trzydziestu rozmyślaniach. Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr. — Swięty Symplicyusz. Cena 90 fen., z przes. 1 mr. — Zywot św. Alojzego Gonzagi, w mocnej oprawie. Cena 1,60 mr., z przes. 1,80 mr. — Namowy Ducha świętego Cena 1,50 mr., z przes. 1,70 mr. — Skarbnica ludzi pobożnych. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Maryi Panny: Cena 75 fen., z przes. 85 fen. — Zywoty św. Dziewic: Cecylii, Leokadyi, Brygidy, Genowefy. Cena 1,50 mr, z przes. 1,60.

Róża leśna. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Toast polsk wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiegoo idzaju. Cena 1,20 mr. z przes. 1,30 mr. — Dziwne przygody chłopa Urbana Długonosa. Cena 25 fen., z przes. 30 fen. — Jak to było pod Wiedniem. Powieść na tle dziejów ojczystych. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Michno Karaś. Powieść historyczna z czasów Bolesława Chrobrego. Cena 50 fen., z przes. 55 fen. — Jaśko Cholewa. Powiastka historyczna z czasów Bolesława Smiałego. Cena 50 fen., z przes. 55 fen. — Kazimierz i Magdosia. Powieść z dziejów ojczystych z siedemnastego stulecia. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Skrzydlaty wojak. Powiastka historyczna z czasów Jana Sobieskiego. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Maciek Grąda, odważny wojak na lądzie i morzu. Powieść z czasów Zygmunta III i Władysława IV. Cena 40 f., z przes. 45 f. — Czasy kościuszkowskie. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — Marcik Nowina. Obrazek historyczny z czasów Bolesława Krzywoustego. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — O Czechu wojaku i o polskiej Hance. Opowieść historyczna z czazów potrzeby grunwaldzkiej za Władysława Jagiełły. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — Jan Płużek. Powieść z czasów Bolesława Krzywoustego. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Mazepa, hetman Ukrainy. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Szymek i Handzia. Obrazek z czasów naszych. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Strachy. Kilka ciekawych opowiadań ku nauce i rozrywce. Cena 40 fen., z przes. 50 fen. — Czarnoksężnik Twardowski. Powieść z podań ludowych. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Sniegulinka. Historya bardzo zajmująca o prześlicznej królewnie i o jej niegodziwej i srodze ukaranej macosze. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Adres: **„Wiarus Polski" Bochum.**

Nauka o Bierzmowaniu

wraz z modlitwami przed i po przyjęciu Sakramentu tego.

Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Adres: **Wiarus Polski — Bochum.**

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

? Dla czego? płacimy tak drogo za cygara?

Ponieważ kupujemy z handli detalicznych, które muszą znaczny procent zarobić. Ja się zadawalniam zyskiem maleńkim, kupuję za gotówkę i oddaję za gotówkę, więc sprowadzka cygar odemnie

z pierwszej ręki

jest bezwarunkow najkorzystniejszą?

Dla wygody Szan. moich Odiorców mam następujące gatunki:

No. 2	za	100	sztuk	2,80 mr.
No. 3	„	„	„	3,25 „
No. 4	„	„	„	3,90 „
No. 5	„	„	„	4,25 „
No. 6	„	„	„	4,75 „
No. 7	„	„	„	5,80 „
No. 8	„	„	„	6,75 „
No. 9	„	„	„	8,00 „
No. 10	„	„	„	9,50 „

prócz tego kilka lepszych gatunków.

Ceny powyższe tylko przy odbiorze przynajmniej **500** sztuk, choćby rozmaitych gatunków. Przy mniejszem zamówieniu 5 procent wyżej.

Aby dać każdemu możność przekonania się o dobroci mego towaru, prześlę za 10 fen. 2 cygara, wybrane z pierwszych 4 gatunków, a za 20 fen. dwa z drugich 5 gatunków na próbę. Na koszta przesyłki załączyć proszę osobno 10 fen. i nadesłać mi w znaczkach pocztowych.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową.

Od 20 mr. począwszy rozsyłam franko.

! Kto raz zamówi, stale zamawiać będzie !

J. Ziołkowski, Thorn 14.

Najtańsze źródło zakupna towarów kolonialnych.

Zakład spożywczy
(Consum-Anstalt)

S. Windmüller, Herne,
15 Bahnhofstr. 15.

poleca

Najlepszą kawę funt po 90 fen., 1,00, 1,10, 1,20, 1,30 1,40, 1,50 mr.
Najlepszą margarynę ze słodkiej śmietany funt po 50, 60, 70 fen., przy 5 funtach 5 fen. taniej.
Najlepsza margaryna funt 95 fen.
Groch olbrzymi, miękko się gotujący funt po 9 i 11 fen.
Najlepszy bób biały miękko się gotujący funt po 12 i 14 fen.
Najlepszy smalec czysty funt 50 f. funtach po 38 fen.
Najlepszy ryż funt po 12, 14, 16, 18, 20 i 22 fen.
Najlepsze mydło oszczędnościowe ziarniste funt 22 i 25 fen.
Najl. mydło ziarniste funt 15 fen.
Najl. mydło szare funt 14 fen.
Najlepsze pełne śledzie hol. tuzin po 35 fen.
Najlepsza słonina solona 10 funtów 4 marki.
Najl. słonia wędzona funt 50 fen.
Najlepsza słonina westfalska po 60 fen., przy 5 funtach po 58 fen.
Najlepsza kiełbasa zw. Mettwurst funt 70 fen.
Najlepsza mąka pszenna funt 11 fen., przy 5 funtach po 10 fen.
Najlepsza kasza jęczmienna 12 f., tatarczana, jaglana, kawa Franka, tabaka do żucia, wszelkie gatunki makaronu, jako też wszelkie tu nie wymienione artykuły po cenach najtańszych.
Najlepszy smalec i tłuszcz do kraszenia funt po 40 fen., przy 5 przy 5 funtach po 48 fen.

Zbior pieśni kościelnych
zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 30 fen.
Adres: „Wairus Polski", Bochum.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.